GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

27. LUTEGO 1919.

NR. 44. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. 1-razowa przes.	Na całym obszarze Państwa pols. 2-razowa przes.	Za granicą	Przedpłata roczna dla Nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11·—	K 12·—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30·—	„ 33·—	„ 36·—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 72·—	„ 51·—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 144·—	„ 102·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23893), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

O Gdańsk i Pomorze.

„Niech klucz bałtycki od wielkiej nadwiślańskiej niziny, który wysuwa się dziś ze szponów przywłaszczycieli, spocznie na nowo tam, gdzie jego odwieczne miejsce: w państwowym skarbcu polskim“. Słowami temi zamyka A. Chołoniewski swoją świeżo wydaną rzecz o Gdańsku i Pomorzu Gdańskiem *), która, wobec zbliżającego się rozstrzygnięcia tego niezmiernie doniosłego problemu naszej przyszłości na kongresie pokoj. uzasadnia prawo nasze do posiadania własnego dostępu do brzegów morskich.

Polityczna legitymacya nasza do Bałtyku jest tak dawna, jak nasze dzieje — stawia autor tezę, którą z powołaniem się na materyał historyczny przeprowadza od powstania monarchii Chrobrego aż po dni ostatnie. Gdańsk przez sześć i pół stuleci tworzył organiczną część składową Polski, a był jego najwierniejszem miastem. Wiernem nawet w niewoli krzyżackiej, jak świadczy „związek jaszczurczy“ (r.1397) i później „związek pruski“, który oddał te ziemie pod błogosławioną tarczę Kazimierza Jagiellończyka. W chwili upadku Rzeczypospolitej Gdańsk zbrojnie opiera się najazdowi Prus: krew, przelana w obronie prawowitej władzy polskiej zaczerwieniła bruk miasta i Prusy wkroczyły tu po trupach. W późniejszych jeszcze latach, w r. 1812, zabiega mieszczaństwo i Rada miejska o związek z Ks. Warszawskiem, na kongresie wiedeńskim domaga się uchylenia opieki pruskiej. Tak przemawia do nas z kart historyi Gdańsk, aż do najnowszych niemal czasów. A Pomorze jego? Wszak w niem siłą faktu, tętno krwi polskiej grało jeszcze silniej, a udział w wojnach Napoleońskich i zbrojne uderzenie spiskowców Ceynowy na załogę pruską w Starogardzie w r. 1848 były, po rozbiorach już, krwawym plebiscytem tej ziemi, która i następnie aż do ostatnich lat, wysyłając stale Polaka do Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy, legitymowała wymownie swój charakter narodowo-polityczny.

Polskości daje również świadectwo oblicze stolicy Pomorza. Białe orły w ratuszu, na starych budowlach i gmachach, portrety i posągi królów, medale bite na ich cześć, wspaniałe domy patrycyuszowskie wszystko co wielkie, cenne i wzniosłe, wiąże się wspomnieniami z Rzecząpospolitą. „Cały Gdańsk, to jeden wielki pomnik przywiązania do polskiej ojczyzny, powiada Chołoniewski, podczas gdy Prusy Hohenzollerowskie nie zostawiły tutaj nic — prócz koszar“.

Jednak prawa historyczne nie zawsze są dostateczną legitymacyą. W stuleciu samostanowienia narodów historyę szachuje skutecznie prawo etniczne. Czy ono nie opowie się przeciwko nam? Dajmy głos cyfrom.

Na zachód od Gdańska na przestrzeni 70 km. ciągnie się wybrzeże zamieszkałe wyłącznie niemal przez ludność rdzennie polską. Powiaty wejherowski i pucki stanowią najbardziej polskie okręgi Prus Królewskich, a żywioł polski jest tu na pasie nadmorskim tak silny, iż skłonił twórcę najnowszej mapy tych obszarów („Nationalitätkarte der oestlichen Provinzen des deutschen Reiches“) inż. Jakóba Spetta, Niemca, do oznaczenia go jako „ueber 85 Prozent polnisch“. A pas ten nie jest bynajmniej wyspą językową otoczoną od strony lądu żywiołem germańskich. Od Warszawy i Płocka wiedzie nas tu do polskich fal morskich droga wytyczona szerokim pasem powiatów, z których wszystkie, nawet według niemieckiej statystyki urzędowej liczą ponad 50 proc. ludności polskiej: Od strony Poznania musimy słabym odskokiem wznieść się jedynie ponad znacznie podmyty germanizacyą powiat bydgoski (39.2, względnie 43.77 procent Polaków, by znowu stanąć na ziemi o większości polskiej, która nas traktem warszawskim prosto powiedzie pod mury historycznej Oliwy, „Wolny dostęp do morza“ dać nam powinno już samo zjednoczenie ziem „niewątpliwie polskich“. Chodziłoby tylko o pogłębienie go, rozszerzenie i przystosowanie do nowoczesnych warunków bytu.

I tu znowu oczy nasze kierują się ku metropolii Pomorza polskiego, ku smukłym wieżycom Gdańska. Czy domagając się powrotu Gdańska do macierzy, nie zadajemy gwałtu tak szacownym prawom etnicznym? Wszak według statystyki niemieckiej zaledwie 3.19% mieszkańców przyznaje się do ludności polskiej! Podejmuje ten zarzut Chołoniewski i najważniejszą częścią jego pracy, a zarazem wielką zasługą wobec sprawy są te ustępy, w których całym aparatem faktów, cyfr i dat zwalcza „naukowy“ fałsz niemiecki, jakoby Gdańsk był miastem „pra-germańskiem“ i jakoby odcięty był już od polskiego obszaru językowego.

Okolicznością niezmiernie dla nas doniosłą jest zupełnie nieznany u nas fakt, który autor stwierdza na podstawie niemieckich źródeł, że Gdańsk w chwili zaboru przez Prusy był miastem nieniemieckiem, lecz dwujęzycznem; w latach 1600—1650 połowa ludności była polską, a stosunek ten mógł w końcu XVIII. wieku przesunąć się tylko znacznie na naszą korzyść. Fryderyk zabrał więc Gdańsk jako miasto nawet pod względem językowym przeważnie polskie. I jeśli dziś jest Gdańsk „niemiecki“, to niemieckość jego jest produktem brutalnej polityki wynaradawiania, stosowanej przez najazd pruski w ciągu ubiegłych 120 lat, co autor szczegółowo wykazuje. Tym sposobem obniżono sztucznie odsetek polski do dzisiejszego poziomu, który n. b. wynosi nie 3%. jak twierdzi urzędowa statystyka, lecz, zdaniem naszych działaczy, 12%. I tak więc polskości w Gdańsku wykarczować zupełnie nie zdołano. Pod grubym zaś nalotem germańskim tkwi ponadto dużo na wpół tylko przetrawionego materyału polskiego. „Chwytamy tu in flagranti niedokończony jeszcze proces germanizacyi — zauważa Chołoniewski — proces, który polska szkoła ludowa i swobodne warunki rozwinięcia się polskiego życia odwróciłyby wstecz z łatwością i w niedługim czasie“.

Lecz jak się ma rzecz z najbliższym obszarem? Gdańsk jest wschodnim cyplem polskiego pasa pomorskiego. Od zachodu, północy, a także częściowo od południa zwartym półwieńcem wyciągają się ku miastu macierzyste ramiona. „Aż pod same mury Gdańska sięga obszar języka polskiego, chociaż poszarpany przez niemczyznę“. Już za najbliższą od zachodu narodowo mieszaną osadą Brentowo rozpostarła się czysto polska Matarnia. Na północ, ku zatoce puckiej, poprzez polską w jednej trzeciej Oliwę i Sopot, rozpoczynają czysto polskie Kolebki rdzenny pas polski. I to wszystko 5, względnie 10 minut drogi koleją lokalną od centrum miasta. A pomnąć trzeba, jak na tych peryferyach miasta szalała furya germanizacyjna, jak w czasach krzyżackich ogniem i mieczem tępiono tubylczy żywioł polski, jak w naszych czasach gwałtem kładziono sztuczne fundamenty pod niemczyznę. jak wydzierano język, ziemię, zabijano ducha.

I z tych wszystkich twardo jak stal kutych przesłanek wypływa jeden wniosek: **żądamy desaneksyi!** Przekreśla się owoce germanizacyi w Alzacyi i Lotaryngii. Czyż można inną miarę stosować do ziem zrabowanych Polsce? Mówi się o prawie samostanowienia ludności niemieckiej, osiadłej na obszarach polskich. Czyżby w zapomnienie pójść miała ciernista droga, jaką przeszła ludność polska, zanim n. p. w Poznańskiem z 85% w chwili rozbiorów opadła do 62%? Snują się — za podszeptem niemieckim — projekty plebiscytowe. Czyż więc ten, który posiadanie cudzej rzeczy osiągnął drogą zbrodni, drogą kradzieży, gwałtu i rabunku, ma współdecydować o losach tej rzeczy na równi z jej prawowitym właścicielem? Mówi się nakoniec, iż dając Polakom Gdańsk i jego Pomorze odcięłoby się wschodnio-pruską enklawę niemiecką od połączenia lądowego z jej szczepem macierzystym. Czyż więc na rzecz lądowego połączenia (morskie zawsze istnieje) półtora miliona Niemców wschodnio-pruskich z Brandenburgią odepchnie się od morza i świata, skaże się na konanie ekonomiczne cały dwudziesto-kilko-milionowy szczep polski?

Na pytania te, pytania stanowiące o życiu i śmierci państwa polskiego, oczekuje cały naród polski, od trybunału narodów jednej tylko odpowiedzi: **desaneksya.**

DR. W. K.

*) Antoni Chołoniewski: „Gdańsk i Pomorze gdańskie“. Uzasadnienie naszych praw do Bałtyku. Kraków, 1919. Nakł. księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Zbrojny spisek żydowski w Krakowie.

Podczas ostatnich wielkich rewizyj w VII. i VIII. dzielnicy Krakowa policya wykryła nietylko znaczne zapasy broni i amunicyi, poukrywane starannie po strychach, piwnicach, a nawet umyślnie zbudowanych skrytkach w synagogach, ale i również całą zbrojną organizacyę żydowską i plan czynnego jej wystąpienia w Krakowie. Śledztwo ustali zapewne niebawem rozmiary tego spisku i jego cele. Wyników śledztwa tego społeczeństwo polskie wyczekiwać będzie z tem większem zaciekawieniem, że rola, jaką spiskowcy żydowscy odegrali w najnowszych ruchach rewolucyjnych, każe na nie zwracać baczną uwagę.

O ile sztab bolszewicki uznał za właściwe wysłać swych agitatorów do Krakowa, to nie mieli oni tu zadania łatwego. Wobec tego, że wszystkie stronnictwa polskie, nawet najskrajniejsze, odwróciły się od bolszewizmu, podjudzanie ludności otwarte nie było rzeczą łatwą. Trudno też odmówić pewnej odwagi krakowskiemu organowi żydowskiej partyi socyalistycznej „Nasze życie“, gdy dnia 25. lutego ośmielił się jawnie wzdychać do „chrztu rewolucyjnego“, w którymby zginęły „narodowe miazmaty“.

Gdy jednak żydowski organ podjudza do rewolucyi półgębkiem, tajne odezwy, drukowane w Krakowie i tutaj rozrzucane głównie przez agitatorów żydowskich, wyrażają się już o wiele jaśniej i dosadniej. — Rozrzucono ich w Krakwie cały szereg, a miały wszystkie wybitny charakter bolszewicki.

Nim śledztwo wyjaśni, o ile spiskowcy żydowscy w Krakowie wedle znanej metody, przeszli od podjudzania do organizowania własnej siły zbrojnej i objęcia przez nią kierownictwa rewolucyjnego wybuchu, dotychczasowe wyniki śledztwa rzucają już na tę sprawę pewne światło.

TAJNA ORGANIZACYA ZBROJNA.

Istnienie tajnej organizacyi zbrojnej żydowskiej w Krakowie wiadomem już było dawniej. W połowie listopada z. r. zarząd miasta organizował straż obywatelską w Krakowie, dziesięć dni upłynęło, nim zdołano ją uzbroić i uruchomić. W dzielnicach jednak żydowskich nie czekano na rozdanie broni i w 24 godzin posterunki straży żydowskiej objęły swe stanowiska z bronią w ręku. **Była więc już wtedy i organizacya i broń.** Zapasy tej broni powiększyły się potem przez dostarczenie jej wszystkim strażom przez zarząd wojskowy. **Broni tej straż żydowska nie zwróciła** mimo nalegań i dla odebrania jej przedsięwzięto rewizye, które część jej tylko wykryły dotychczas, ukrytą tak starannie, że **niektóre skrytki trzeba odkopywać głęboko pod ziemią.** Poszukiwania za bronią trwają dalej, zwłaszcza że znalezione też granaty zdają się wskazywać na to, że spiskowcy posiadali zapasy broni pochodzące **z innych źródeł.** Jakiemi zaś były te źródła, na to wskazuje plan organizacyjny, znaleziony u jednego z naczelników spisku. Z zeznań jednego z aresztowanych, Fischera Ungera, wynika również, że organizacya żydowska rozporządzała pieniądzmi, skoro wypłacać mogła członkom **po 15 koron dziennego żołdu.**

Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że jednym z naczelników spisku był niejaki Jakób **Billing**, słuchacz praw i porucznik 40 p. p., przydzielony jako instruktor do straży obywatelskiej w dzielnicy VII. i VIII. Jak pan instruktor pojmował swoje zadanie, okazuje się ze znalezionego u niego

PLANU ZBROJNEJ ORGANIZACYI SPISKOWEJ,

obejmujący wewnętrzny jej ustrój, werbunek, zaopatrzenie w broń i t. d., mający objąć na razie „mały horyzont, mały zakres działania, który z czasem się rozszerzy i zatoczy koła, o jakich jeszcze nie wiemy“, jak się tajemniczo wyraża autor tego znamiennego dokumentu. Projekt ten podamy jutro.

Autor tego projektu organizacyi spiskowej, aresztowany por. Billing twierdził, że był to jedynie plan teoretyczny, sporządzony jeszcze w kwietniu 1916 roku, którego wprowadzenia w życie zaniechał, gdy rozruchy antyżydowskie stłumiono. Że jednak plan ten nie był jedynie teoretyczny, okazuje się i z tego, że równocześnie z nim powstał zupełnie nie teoretycznie magazyn broni i że por. Billing pracował dalej nad przeprowadzeniem tego „zaniechanego“ planu i między innemi wygotował pouczenie dla szeregowców, które u niego znaleziono.

Pouczenie to zawierało dokładne wskazówki, jak się zachować mają członkowie tajnej organizacyi w razie podjęcia **działań wojennych.**

Najjaskrawsze światło na cel spisku rzuca jednak inny, bardzo charakterystyczny dokument. Stanowi on niejako obraz tego, co żydzi w Krakowie zrobić chcieli. Jest to znaleziony u por. Billinga. a wygotowany przezeń w listopadzie 1918

PLAN ALARMOWY,

który dowodzi, że spiskowcy żydowscy brali pod uwagę **zbrojne wystąpienie w Krakowie** i jego plan opracowywali szczegółowo. Plan ten alarmowy opiewa:

W razie alarmu na rozkaz wykonać plan, jeśli niema innych specyalnych dyspozycyi, następujący automatyczny podział pracy:

1) **Gwardya.** Komendanci pojedynczych dziesiątek wprowadzają ludzi do zbrojowni w największym porządku, bez pośpiechu chwytania za broń i 10 naboi. Dziesiętnik dostaje jeden ręczny granat, następnie wyprowadza ludzi na plac przed budynkiem alarmowym i czeka na dalsze bezpośrednie rozkazy komendanta. Jeśli niema innej dyspozycyi, mają przeprowadzić następujący **plan taktyczny:**

Pluton pierwszy **obsadza most**, drugi z siłą dziesięciu ludzi, reszta w rezerwie. Pluton trzeci i czwarty obsadza tyralierką na odległość 20 kroków **linię kolejową** Grzegórzki z silną strażą boczną 10 ludzi koło mostu kolejowego. Rezerwa najmniej 50% w lokalu.

2) **Gwardya studencka** wysyła jeden kordon ulicą 5 listopada, Zieloną, drugi, trzeci ulicą Sebastyana, czwarty przecięcie ulicy Koletek—Smocza. Uformowanie następuje: na przedzie „szpica“ trzech ludzi z plutonowym na czele, których zadaniem badać teren i w razie faktycznie grożącego niebezpieczeństwa wydać natychmiast dyspozycye tarasowania wyżej podanych ulic.

Ten sam rozkaz podać do drugiej części formacyi, patroli przedniej pod komendą odpowiedzialnego w sile 1/4 plutonu, którego zadaniem jest tarasowanie dolnej części ulicy. Jako trzecia formacya siła zbrojna reszty plutonu pod komendą odpowiedzialnego dziesiętnika. Jej zadaniem rezerwa. Wszystkie rozkazy wydawane przez „szpicę“ mają przez patrol przednią i siłę główną natychmiast być podawane do komendy głównej. Również peryodyczne relacye za pomocą kartek, lub przez telefony alarmowe.

3. Pięćdziesiątka w tej samej formacyi co gwardya ulicą Stradom, Krakowską i tesame wskazówki i zadania.

W razie alarmu obejmują specyalnie oznaczone posterunki. telefony alarmowe, oddane im do wyłącznej dyspozycyi. T. 1 **Rosse** Nr. 34, T. II **Ehrenpreis** 1587, T. III **Krengel** Nr. 3066, T. IV. **Mandelbaum** — Czarna wieś 1471 T. V **Piekarnia wiejska** Krowoderska 60 3317, T. VI. Grzegórzki Rzeźnicza. Targowa 1325.

Rejon **pierwszy** według załączonego planu obejmuje **Lerner** drugi **Landau** Kuba, trzeci **Leschmann**, czwarty **Lustbader**, piąty **Rose**, **Weindling**.

Wedle zeznania setnika straży obywatelskiej Henryka **Birnbauma**, plan ten alarmowy, przewidujący opanowanie kolei i mostów, odczytany był przez porucznika Billinga wszystkim setnikom żydowskim.

Ze znalezionych u porucznika Billinga papierów wynika zatem, że spiskowcy żydowscy w Krakowie nie ograniczyli się do teoretycznej agitacyi, lecz stworzyli w Krakowie organizacyę **obmyślaną szczegółowo, rozporządzającą tak pieniądzmi jak i bronią**, mającą na swe rozkazy zbrojne oddziały przygotowane do czynnego wystąpienia z bronią w ręku wedle z góry ułożonego planu.

ORGANIZACYA W KRAJU.

Wśród znalezionych u porucznika Billinga papierów znajduje się również list słuchacza politechniki **Henryka Rosego** pisany ze Lwowa 18 października z. r., a świadczący. że spisek żydowski nie ograniczył swej działalności do samego Krakowa. Pewny ustęp tego listu opiewa:

> Lwów, 18/10 1918 r.
>
> „Robimy ruch, jak jasny pieron.
>
> Kahał tutejszy nie chce dać sali gimnastycznej. Jak prezes kahału Parnes nie zechce dać, porobimy mu awantury jak jasny gwint. Jutro idzie do niego deputacya wszystkich młodocianych organizacyi. Tutaj się powoli nasi przygotują, ale naturalnie nie tak jak w Krakowie. Są tutaj o wiele silniejsi, przedewszystkiem Rusini zaraz się ujmą za nami“.

Z listu tego okazuje się, jak trafnie autor planu zbrojnej organizacyi żydowskiej, przytoczonego powyżej, ocenia jej dalszy rozwój pisząc: „Mały horyzont, mały zakres działania, który **z czasem się rozszerzy** i zatoczy koła, o których jeszcze nie wiemy...“

Wiemy teraz, że jednym z tych kół, o których żydowski instruktor-organizator pisze, była

czynna pomoc Ukraińców.

O innych objaśnićby mógł chyba sam p. Radek Sobelsohn, którego umysł obejmował horyzonty, „o których jeszcze nie wiemy?...“

Społeczeństwo nasze oczekuje po energii i poczuciu obowiązku władz polskich. że cały spisek wyświetlą i stłumią w zarodku. nie dopuszczając do tego. by zatoczył te szerokie kręgi.

Społeczeństwo polskie całe spełniło narodowy obowiązek zajmując jednomyślnie stanowisko tak zdecydowane, że o nie rozbijały się dotąd wszelkie próby przeszczepienia na nasz grunt zarazy semicko-rosyjskiej. Ma więc społeczeństwo prawo oczekiwać, że cała sprawa spisku krakowskiego oświetlona będzie bezwzględnie. **wbrew wszelkim zabiegom zatuszowania sprawy**, które ujawniły się w pierwszej chwili i że wszelkie zakusy spiskowców będą udaremnione.

Obrady Sejmu Polskiego.

Warszawa. (P. A. T.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. pół do 4-tej po południu. Po udzieleniu urlopu kilku posłom odczytano szereg interpelacyj, oraz wniosek posła Kiernika i tow. (polskie stronnictwo ludowe piastowców) w sprawie zabezpieczenia bytu inwalidów, wdów i sierót po poległych żołnierzach polskich.

Wniosek ten odesłano do komisyi.

SKARB I. KORPUSU POLSKIEGO.

Marszałek odczytuje pismo gen. Dowbor-Muśnickiego, następującego brzmienia: Do Wysokiego Sejmu ustawodawczego na ręce JWielmożnego Marszałka tegoż Sejmu. Panie Marszałku! W zeszłych bojach z bolszewikami pierwszy korpus polski zdobył dla siebie teren dla istnienia, oraz znaczną zdobycz w materyałach wojennych i pokaźną sumę pieniędzy w gotówce, która mu dała możność egzystencyi bez pomocy rządu polskiego. Kiedy później wskutek nieszczęśliwego składu okoliczności, oraz złamania przez Niemców podpisanej przez nich umowy, a także zgodnie z dyrektywami Rady Regencyjnej, najwyższej wówczas władzy polskiej, korpus musiał się zdemobilizować, udało się **ukryć przed Niemcami i tajemnie przewieść do Polski całe złoto i srebro**, jakie było zdobyte, oraz **część gotówki.** Prócz złota i srebra pozostały z gotówki i należności następujące kwoty: **1,847.472.49 marek, 424.025 rubli, w procentowych papierach 711.620 rubli, w zobowiązaniach 544.669 rubli.** Oznaczone powyżej sumy oraz złoto i srebro stanowią zdobycz, a zatem własność pierwszego Polskiego Korpusu i pierwszy Polski Korpus uważa zawsze za swój obowiązek złożyć narodowi polskiemu tytułem łupu na ręce prawowitego, przez cały naród powołanego przedstawicielstwa do jego dyspozycyi. Kiedyśmy się nareszcie doczekali tej szczęśliwej chwili, na ręce Twoje, Panie Marszałku, **mamy honor złożyć w Sejmie wyżej wykazane sumy i cenne przedmioty.** Przy niniejszem załączam wykaz instytucyj oraz osób, gdzie się te sumy i cenne przedmioty znajdują. Podpis: Były Dowódca 1. Polskiego Korpusu Generał-porucznik Dowbor-Muśnicki, oraz szereg podpisów. Warszawa 26 lutego 1919 roku.

Wraz z tem pismem, oświadcza marszałek, generał Dowbor-Muśnicki wręczył mi kwity depozytowe na sumy, które tu zostały wymienione i spis instytucyj, w których są złożone.

POBÓR SZEŚCIU ROCZNIKÓW.

Do punktu porządku dziennego: wniosek hr. Skarbka, Korfantego i tow. w sprawie poboru do wojska, zabiera głos poseł Dr **Głąbiński** (Zw. nar. lud.). Gdy Ojczyzna jest zagrożona ze wszystkich stron musimy mieć armię silną, abyśmy mogli sprostać obowiązkom, jakie chwila obecna na cały naród złożyła, dlatego musimy ofiarnie złożyć na ołtarzu Ojczyźnie to, co mamy najdroższego i musimy się zgodzić na pobór przymusowy. Jesteśmy gotowi zarządzić pobór **jak największej liczby roczników**, roczników tylu, ilu Ojczyzna będzie potrzebowała, aby ją obronić przed grożącem niebezpieczeństwem. Mowca odczytuje wniosek, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Postanawia się obowiązkowy pobór regularny roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października 1918. Czas służby wojskowej powołanych oznacza się tymczasowo na 1 rok, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwale Sejmu ustawodawczego.

Pod względem formalnym wniosek ten należy odesłać natychmiast do komisyi wojskowej. Mowca nie domaga się jednak merytorycznego uchwalenia tego wniosku, gdyż wniosek ten powinien być ujęty w formę ustawy, ponieważ są możliwe różne poprawki i dodatki. Zgodnie tedy z treścią wniosku proponuje mowca odesłanie powyższego wniosku do komisyi wojskowej z tem, aby komisya ta do trzech dni zdała z niego sprawę i przedstawiła już gotowy projekt ustawy.

Pos. Górnik (P. S. L.) oświadcza, że klub jego zgadza się na obowiązkowy pobór jak najprędzej. Kwestyą są tylko roczniki. Kwestyę tę powinna rozpatrzeć komisya, która musi zadecydować, wiele roczników i w jakim porządku trzeba pobrać. Klub żąda załatwienia przez komisyę sprawy jedynaków poszczególnych żywicieli rodzin, czyli prowadzących gospodarstwa samodzielne. Żąda dalej opieki państwowej nad rodzinami żołnierzy obecnie w wojsku służących i nad rodzinami poległych w tej wojnie. Wojsko nie może być używane do żadnych celów politycznych.

Pos. Moraczewski (P. P. S.) uważa wniosek posłów Skarbka i Korfantego do pewnego stopnia za demonstracyjny. Mimo usilnych nalegań nie urządzano dotąd poborów, bo najpierw potrzeba postarać się o fundusze (głos: na milicye były pieniądze). Pobór sześciu roczników dałby około 200.000 żołnierzy, a na ich wyekwipowanie i uzbrojenie trzebaby było milionów. Żołnierze nie mogą cierpieć głodu i być nieubrani. Trzeba mu dać żołd. Żołd ten musi być znacznie podwyższony. Trzeba przeto najpierw obmyśleć środki na pokrycie tych wydatków. Najpierw muszą być zaprowadzone podatki, musi być przeprowadzona pożyczka przymusowa, a jeżeli to nie wystarczy, trzeba się uciec do konfiskaty majątku. (Wrzawa i sprzeciwy). Roczników wymienionych w wniosku nie powinno się powoływać, bo te roczniki najwięcej ucierpiały i one całą wojnę już przeżyły. Następnie zwalcza mowca formę organizowania siły zbrojnej i zaznacza, że powinniśmy się tu oprzeć na wzorze szwajcarskiej milicyi ludowej. (Na prawicy: Wylazło szydło! Trocki to samo mówił.). Mowca zwraca się pod adresem premiera z zapytaniem, czy jest prawdą, że przed 10 dniami otrzymał od Cziczerina pismo z propozycyą nawiązania rokowań pokojowych. Żołnierz musi mieć czego bronić. Mowca zgadza się na odesłanie wniosku posła Skarbka i Korfantego do komisyi.

Pos. Makolski (Pol. Zjedn. Lud.) oświadcza: Chłop nieustannie domagał się poboru, gdyż tylko taka armia utrzyma porządek w kraju, która jest zdolna zabezpieczyć granice. My, chłopi polscy i robotnicy polscy nie jesteśmy Rosyą. Nie możemy zapatrywać się na bolszewików, którzy mówią, że nie mają po co wojować, bo Niemcom to było potrzebne. My, chłopi, nie daliśmy się złapać Besselerowi w sidła, by Niemcom pomagać. Chłop polski powiedział wtedy, że do wojska pójdzie, ale jeżeli go wezwie rząd polski, powstały z Sejmu. Dziś chłop polski chce poboru i chce bronić swego kraju, bo on kocha kraj i swoją ziemię, bo ona z krwi i kości naszej, bo na niej pracujemy my, chłopi.

Pos. Michalak (Z. R.) oświadczył się imieniem robotników za utworzeniem silnej armii.

Pos. Kowalski, odpowiadając na wywody pos. Moraczewskiego, podnosi, że na wojsko polskie środki znaleść się muszą. Żołnierz polski dla pieniędzy się nie bije, lecz dla honoru i miłości ojczyzny, a tego nie kupi i za miliardy. Tylko najmita bolszewicki może być płatny wysoko. Chłop wie dobrze, co jest ojczyzna. Zwracając się do Moraczewskiego, mówi mowca: Ten chłop mógłby nauczyć tych panów, co to ojczyzna. Chłop kocha ojczyznę, ziemię karmicielkę, ten chłop nie pozwoli na to, aby choć jeden kawałek z tej ziemi był wydarty i oddany na pastwę wroga. (Huczne brawa). To jest agitacya, to prowokacya, aby nie dać armii (bardzo słusznie!). Niech się nie martwią ci agitatorzy, skąd na wojsko pieniądze weźmiemy. Weźmiemy je od narodu, a gdy nie wystarczy, to i z zagranicy. Najpierw liczymy na siebie. Mając silną armię, zaczniemy budować wolność nie dla partyi, lecz dla ogółu narodu (brawa), aby nie tylko ten, co w wygodnych komnatach mieszka, ale i ten, co żyje w wilgotnych suterenach czuł się w swojej wolnej Polsce wolnym obywatelem.

Jako sprawozdawca przemawiał ponownie pos. Głąbiński, który polemizował z pos. Moraczewskim i zaprzeczał, jakoby trzeba było konfiskaty majątku na to, aby utrzymać 200.000 armię. Konfiskata majątku może być tylko jednorazową, a na utrzymanie armii potrzeba mieć stałe dochody. Mowca jest przeciwny dzieleniu społeczeństwa na klasę pracującą i niepracującą, na tych, którzy dają podatek krwi i tych, którzy tego podatku nie dają. Wszyscy jesteśmy gotowi dać podatek krwi, jeżeli tego będzie potrzeba. Wniosek ten nie jest demonstracyą, nie ma charakteru demonstracyjnego przeciw dzisiejszemu prezydentowi ministrów, jak to zaznaczył poseł Moraczewski. Mowca krytykował następnie metody skarbowe rządu Moraczewskiego. Zaznacza, że w państwie muszą być przedewszystkiem ustalone wydatki, a następnie dochody. Zgadza się ostatecznie nawet na pożyczkę przymusową, jeżeli ta będzie potrzebną. W programie stronnictwa narodowo ludowego znajdują się na pierwszem miejscu reformy społeczne.

Na tem zakończyła się dyskusya. W myśl przemówienia pos. Głąbińskiego uchwalono prawie jednomyślnie odesłać wniosek do komisyi wojskowej.

Sprawa żydowska w Radzie m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie pozostawało wybitnie pod znakiem dyskusyi w sprawie żydowskiej. Komplet radnych zebrał się dopiero o g. kwadrans na 7-mą; mimo naznaczenia terminu posiedzenia na godz. 5. Po otwarciu posiedzenia przez wiceprez. Sarego zabrał głos r. Holeksa, który oświadczył, że ma zamiar wyczerpująco odpowiedzieć, żałuje, że oponentów jego na sali niema. Mowca stwierdza, że nie twierdził, iż wszyscy kupcy są paskarzami. Jeśli zaś 75% handlu znajduje się w rękach żydowskich, to nic dziwnego, że oni dostarczają największej ilości paskarzy.

Specyalnie protestuje mowca przeciw zarzutowi, podnoszonemu ze strony żydów, jakoby w Polsce byli upośledzeni. Ludność żydowska przeciwnie posiada nie tylko równouprawnienie, ale i uprzywilejowanie w niektórych gałęziach. W handlu wedle ostatniej statystyki było wśród samoistnych kupców w zachodniej Galicyi przeszło 80%, we wschodniej części przeszło 90%. W dziedzinie przemysłu przeszło połowę mają żydzi. W zawodach wolnych jest to samo, np. w adwokaturze przeszło 50%, w zawodzie lekarskim 30%, wśród chirurgów przeszło 50%. W zawodach urzędniczych, w administracyi państwowej i gminnej posiada 5% (ludność żydowska w Galicyi wynosi 10.7%). W zawodzie urzędniczym w całym kraju żydzi mają 18%. W dziedzinie szkolnictwa ma ludność żydowska stanowisko uprzywilejowane. Cyfry te z przed lat kilkunastu zmieniły się obecnie jeszcze więcej na korzyść żydów.

W dziedzinie własności tabularnej ludność żydowska posiada 11% własności. Jeśli przejdziemy do życia codziennego, do potrzeb gminy, to w dziedzinie dostaw 70% prawie otrzymują w Krakowie żydzi. Podobne stosunki są i w innych miastach.

Co do reprezentacyi w Sejmie mowca podnosi, że były wypadki, iż żydzi mogli wybrać swego przedstawiciela a nie wybierali. Trzeba jednak stwierdzić, że polski chłop długie lata walczyć musiał o to przedstawicielstwo, a robotnik polski wogóle go nie uzyskał. Nie należy więc z tego tytułu podnosić reklamacyi.

Jeśli chodzi o gminę krakowską, to wpływy żydów sięgały znacznie głębiej i dalej niżby z liczby procentowej wypadało. Żydzi dawno uzyskali wiceprezydenturę w mieście Krakowie. A o ile chodzi o mandaty radzieckie, to wiemy dobrze, że do niedawna zależały one od ochoty jednego z b. radców miejskich, który w tej kwestyi rozstrzygał. Stosunki w Radzie były takie, że większość Rady w zgodzie zawsze żyła z żydami. O ile chodzi o jakość reprezentacyi, to trzeba przyznać, że żydzi zawsze wysyłali do ciał reprezentacyjnych ludzi najlepszych, często — i to na pochwałę podnieść trzeba — lepszych niż byli przedstawiciele ludności polskiej. Zwłaszcza w obecnej chwili trzeba być ostrożnym z podnoszeniem zarzutów o pokrzywdzenie, i to w tej dzielnicy, gdzie Polacy administracyę w rękach swych dzierżyli. Nadto podkreślić trzeba, że jest cały szereg zawodów, do których wogóle żydzi iść nie chcą. Jeśli żydzi domagają się równouprawnienia, to niechże pracują we wszystkich dziedzinach. Ludność żydowska nie ma prawa żalić się na pokrzywdzenie i to w tej dzielnicy, gdzie rządzili Polacy. Zwłaszcza wpływ polityczny ich był zawsze bardzo wielki.

Co do doby obecnej, to mowca wskazuje na fakta stwierdzające, że żydzi usuwali się od pełnienia służby wojskowej. Mowca twierdzi, że mniej powoływano do wojska żydów, ale zajmowali oni stanowiska na tyłach, a na froncie ich nie było. W niektórych pułkach wybuchały wprost rewolty dlatego, że w marszbatalionach nie było zupełnie żydów. We Lwowie ludność żydowska zupełnie od służby wojskowej się usunęła. Na 1500 żołnierzy ochotników, w listopadzie ub. r. zgłosiło się 4 żydów. Gdyby ktoś twierdził, że wywołały to specyalne warunki, to obecnie, gdy Lwów jest wolny i zarządzono pobór, ludność żydowska masowo domaga się wydania poświadczeń neutralności. Wedle statystyki, wydano ich dla żydów 10.189, co z ogólnej liczby zgłoszeń daje 93%. I to stało się w momencie, gdy dzieci i kobiety chwyciły za broń w obronie Lwowa. Mowca nie chce już poruszać innym momentów, których byli świadkami obrońcy Lwowa.

I tu w Krakowie przed lokalem asenterunkowym nie widzi się obecnie tych gromad żydów, jakie były za czasów austryackich. Stwierdzić więc trzeba, że ludność żydowska obowiązku swego nie spełniła. A wobec tych faktów nie można atakować ludności katolickiej pod hasłem nietolerancyi.

Pozostaje kwestya współdziałania. Mowca nie widzi idei Bismarcka w tem, że my chcemy się bronić na własnej ziemi. Jeśli politycy żydowscy potrafią ująć ster spraw żydowskich w swe ręce i pokierować niemi w myśl haseł solidarności, wtedy o współdziałaniu mówić będzie można. W pierwszym rzędzie domagać się trzeba, aby politycy żydowscy powstrzymali swych współwyznawców od rzucania oszczerstw na ludność polską, zwłaszcza w tej chwili, tak ciężkiej. Powinny ustać tego rodzaju rzeczy, jak memoryały Aszkenazych. Ludności żydowskiej nie pomogą, ale polskiej zaszkodzą, zwłaszcza, że autor faktów podanych nie jest w możności udowodnić. Nie można zasłaniać się tem, że memoryał ten miał służyć celom poufnym. Jeszcze obecnie, nawet z Krakowa, wysyła się do prasy zagranicznej informacye, jakoby tutaj był kraj gwałtów i rozboju.

Drugą jest sprawa udziału ludności żydowskiej w t. zw. postępowych towarzystwach. Mowca byłby bardzo wdzięczny, gdyby ludność żydowska zostawiła organizacyę postępu dla siebie, bo Polacy zorganizują sobie tę sprawę sami wedle swych potrzeb. Grupa młodych ludzi ze społeczeństwa żydowskiego rozpoczęła w Krakowie pracę bolszewicką. Rozdziela wśród polskich robotników broszury bolszewickie i odezwy. Za taki postęp dziękujemy i mowca oświadcza, że nie można zamykać oczu na to, że na Kazimierzu znaleziono broń. Przy tej sposobności przychodzi do ostrej scysyi między mowcą a radcami żydowskimi, którzy protestują przeciw temu, jakoby broń znaleziona miała być gromadzona przeciw Polakom. W odpowiedzi na zapytanie mowca stwierdza, że broszury agitacyjno bolszewickie rozdawała w domach robotniczych niejaka p. Lilienówna.

W końcu mowca stwierdza, że Polacy zawsze walczyli za wolność wszystkich, którzy na tej ziemi żyją. Nie zawsze jednak odpłacano nam odpowiednio za to. I dzisiaj przyświecają nam te hasła, ale zapewne nie w stosunku do tych, którzy wnoszą anarchię i rozkład w społeczeństwo polskie. Gdy takich wypadków nie będzie, wtedy inaczej nasz stosunek się ułoży. Pamiętać trzeba, że na polskiej ziemi tylko Polacy mogą być gospodarzami.

Wiceprez. Sare stwierdza, że stanowisko wiceprezydenta zajmuje jako mąż zaufania całej Rady, nie pewnego wyznania. Po tem stwierdzeniu mowca przeszedł do omówienia spraw budżetowych. Omawiając gospodarkę gminną od chwili ostatniej reformy statutu miejskiego, mowca wyliczał cały szereg urządzeń i prac, które gmina podjęła od tego czasu. Omawiając deficyt budżetowy i stan długów, mowca stwierdza, że majątek gminy przewyższa dwukrotnie sumę długów. Nawet gdyby wojny nie było, Rada byłaby musiała wkłady dalsze robić w inwestycye i długi zaciągać. Następnie mowca omawiał sprawę piekarni i wskazywał, jak wielkie trudności robi wojskowość, która nie chce żadnej piekarni oddać do rozporządzenia gminy. Co do sprawy aprowizacyjnej, mowca stwierdza, że zamknięcia rachunkowe ukończono już za rok 1917, a obecnie kończy się zamknięcia za r. 1918 i oba one będą przedłożone komisyi aprowizacyjnej. Co do prac na przyszłość, mowca podnosi, że kwestyi bezrobocia sama gmina nie rozwiąże. Jest to sprawa państwa. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa budowy Akademii górniczej w Krakowie.

R. Ostrowski: Min. Pruchnik nie wie o tem.

Wiceprez. Sare: To widocznie nie wie prawa ręka, co robi lewa, bo plany już dawno są gotowe. Jest jeszcze szereg innych budowli państwowych, które należy podjąć i wykonać. Także kwestya mieszkaniowa w tej samej formie powinna znaleźć rozwiązanie. Bez większych trudności gmina może podjąć budowę kanałów kosztem 2 mil. koron, oraz rekonstrukcyę dróg kosztem 1 i pół mil. koron. Wreszcie gmina może przystąpić do przesunięcia linii akcyzowej. W końcu odpowiadał mowca na szereg rezolucyj i życzeń, postawionych w czasie dyskusyi.

R. Heuman poddał ostrej krytyce sprawę długów miejskich. Między innymi wielkie obciążenie stanowią lichwiarskie długi. Np. pożyczka u „Merkura“ jest oprocentowana na 15¼ proc. Mowca proponuje, aby sprzedać część gruntów miejskich i spłacić te pożyczki. Następnie omawiał mowca sprawę podatków.

R. Chwastek w odpowiedzi Dr Grossowi wskazuje na to, że większą winę ponosi pośrednik-paskarz, niż chłop, który zboże sprzedaje, bo tamten nic nie wkłada w interes, prócz sprytu, a chłop złożył w ofierze cały swój dobytek na rzecz wojny. Paskarstwo powstaje przedewszystkiem przez to, że chłop sam musi bardzo drogo zapłacić za wszystko. Gdy rolnik tanio kupi, to i tanio sprzeda. Mowca omawiał następnie trudności aprowizacyjne.

Następnie przemawiał r. Kęsek, poczem posiedzenie, z powodu spóźnionej pory, odroczono.

KRONIKA.

Z miasta.

PIERWSZA ROCZNICA W WOLNEJ POLSCE. Komitet obchodu 125 rocznicy przysięgi Kościuszki nadsyła nam następujące pismo: Pierwsza rocznica narodowa w wolnej Polsce, to rocznica przysięgi Kościuszki. Symbol pełen znaczenia, święto najpiękniejsze. Kościuszko walczył o wolność Polski i ludów, Kościuszko powołał do walki o wolność wszystkie warstwy narodu i nadawał prawa pozbawionym ich. Ale prawa miały być wypływem ofiary za sprawę ogólną. Nowe warstwy, które do historyi wchodziły, uświęcić się miały bohaterstwem i ofiarą. Ta pierwsza manifestacya narodowa w wolnej Polsce objawić się musi czynem. Niech cały naród weźmie w niej udział i zamanifestują w tym dniu wszyscy, że to były hasła nieśmiertelne.

Komitet obchodu przypomina zaproszonym, że posiedzenie plenarne odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu. Komitet urzęduje codziennie, przyjmuje wpisy i udziela informacyj od 4—6 wieczorem w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5.

CZŁONKOWIE KOMISYI KOALICYJNEJ W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 5 popoł. przybyli do Krakowa gen. Nissel i Romere w towarzystwie oficerów, w przejeździe z Cieszyna do Warszawy. Odbyli oni konferencyę z wojskowością i zwiedzili szpital załogi. Wieczorem odjechali do Warszawy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 5 „Krąg interesów“ J. Benaventa, jutro „Wachlarz lady Windermere“.

Wobec żywego zainteresowania sztuką Jacinta Benavente „Krąg interesów“, należy wiadomości o jej autorze uzupełnić, że poeta ten żyje obecnie, tworzy od mniej więcej 25-ciu lat i napisał kilkadziesiąt dzieł dramatycznych, przedstawiających wielką rozmaitość tematów i stylów. Teatr krakowski wystawi prócz „Kręgu“, inną jeszcze sztukę hiszpańskiego autora. Ponieważ na zapowiedziane przedstawienia „Kręgu“ rozchwytano wszystkie bilety, sztuka grana będzie w przyszłym tygodniu trzy razy.

P. Czaplińska otrzymała urlop dla koniecznego poratowania zdrowia i w ciągu marca występować nie będzie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś „Pani X.“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Rolę syna pani X. objął ulubiony artysta naszej sceny, p. Brzeski. Jutro stale przy wysprzedanej widowni grane „Dzwony z Corneville“, ze względu zaś na wyjątkowe powodzenie w sobotę i w niedzielę wieczór „O, mężczyźni, mężczyźni!“ Zalewskiego.

„ZAPUSTY“ ARTYSTEK I ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO. Wobec niezwykłego pokupu biletów na wieczór czwartkowy i sobotni, artyści powtarzają cały program w ostatni wtorek karnawału, kończąc w ten sposób zapusty. Prawdziwą atrakcyą tych wieczorów będzie zabawna, a nieznana jednoaktówka francuska p. t. „Ubierz się naroszcie“ („Mais n'te promene pas toute nue!“) z p. Solską-Grosserową w roli głównej, wyreżyserowana przez p. Bończę. Nadto zainteresowanie wzbudzają produkcye taneczne pp. Koszutskich, oraz występ naszych artystek i artystów w wesołych, estradowych rolach. Cały dochód z przedstawienia sobotniego przeznaczony jest na rzecz Schroniska dla bezdomnych.

Celem uniknięcia nieporozumień, podaje się do wiadomości, że bilety na „Tłusty czwartek“ są żółte, na „Tłustą sobotę“ zielone. Bilety są do nabycia w kasie teatralnej.

INAUGURACYJNY WIECZÓR W KASYNIE WOJSKOWEM. Z okazyi objęcia Kasyna wojskowego przez polskie władze wojskowe, odbędzie się w sobotę 1 marca koncert, urządzany pod protektoratem p. generałowej Gologórskiej; czysty dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych na froncie śląskim. Współudział przyobiecały: p. Klara Czopp-Umlauf (fortepian), p. Wieniawa-Długoszowska (śpiew), prof. Wolanek (skrzypce), p. W. Stępiński (wiolonczela), nadto chór Tow. operowego pod batutą p. dyr. Bol. Wallka-Walewskiego. — Bilety wcześnie do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Gł. Rynek i wieczorem przy kasie.

WYKŁAD NA GŁODNYCH LWOWA. Znany poeta p. Edward Leszczyński, wygłosi w poniedziałek dnia 3 marca w sali Kopernika o godzinie 6 wieczorem wykład na temat zasadniczych kwestyj estetycznych teatralnych p. t. „Fikcya teatralna“. Cały dochód prelegent przeznaczył na głodnych Lwowa.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW NAFTOWYCH. Ze sfer natfowych donoszą nam: W ostatnich czasach podjętą została akcya w celu zorganizowania pracowników, zatrudnionych w naszym przemyśle naftowym w zachodniej części kraju. W swoim czasie zwołany został wiec urzędników i techników naftowych do Krosna, który zarazem ukonstytuował się jako nadzwyczajne walne zebranie „Związku urzędników pracujących w przemyśle naftowym w Galicyi“. Celem tego stowarzyszenia jest połączenie wszystkich funkcyonaryuszy kopalń i zakładów przemysłu naftowego w jedną całość dla ochrony praw swych i interesów, wpływania na polepszenie stanowiska społecznego członków, utrzymywania między nimi ścisłej łączności i solidarności, jak również pielęgnowania kierunku naukowo-zawodowego, przyczyniając się temsamem do rozwoju wiertnictwa i techniki naftowej, oraz wyrobienia sprawom naftowym i ich pracownikom należnego im w życiu publicznem i społecznem znaczenia. Siedzibą Związku jest Krosno. Wszelkich informacyj udziela sekretarz Związku, inż. Henryk Jedkiewicz w Krośnie.

PODWIECZOREK NA UBOGICH CHORYCH. W dniu 2 marca w niedzielę odbędzie się w salach Grand Hotelu o godz. 4 po południu podwieczorek, urządzony staraniem pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo na korzyść ubogich chorych, zostających pod ich stałą opieką. W czasie podwieczorku odbędzie się loterya spożywcza, na którą przygotowuje komitet wiele bogatych fantów. Ze względu na cel komitet pań żywi nadzieję, że publiczność krakowska tłumnie pospieszy spędzić kilka godzin przyjemnie w gronie swych znajomych. Osobne zaproszenia nie będą wysyłane. Wstęp na salę od osoby 4 kor., od dzieci poniżej lat dziesięciu 2 kor.

PODEJRZANY OFICER UKRAIŃSKI. Onegdaj późnym wieczorem z budynku dyrekcyi policyi wybiegł oficer, za nim zaś urzędnicy policyjni i agenci. Ścigany oficer, uciekając, strzelał za sobą. Zatrzymano go w końcu na ul. Floryańskiej, lecz zrazu nie dał do siebie przystąpić, wyjąwszy granat ręczny i wołając: jeśli się kto do mnie przybliży—rzucam! Jeden z komisarzy jednak zręcznym ruchem wyrwał mu granat, ubezwładniono oficera i aresztowano go. Przybył on do dyr. policyi Krupińskiego, z którym miał mówić rzekomo w jakiejś ważnej sprawie. Ponieważ wydał się podejrzanym, poproszono go, by zaczekał. Gdy czas czekania się przedłużał, chciał ujść, z powodu czego nastąpiła pogoń. W prowadzonem obecnie śledztwie wychodzą na jaw senzacyjne szczegóły na tle politycznem. Oficer lubo nosi mundur polski, jest Ukraińcem.

Z Polski i ze świata.

KILKA SŁÓW O KOBIETACH-ŻOŁNIERZACH. W lwowskiej „Gazecie Porannej“ czytamy: Kobiety-żołnierze rekrutują się w przeważnej części ze sfer inteligentnych, zwłaszcza studentek uniwersytetu, uczenic szkół średnich i urzędniczek. Obecnie organizuje kobiety do służby wojskowej Marya Rodziewiczówna w Warszawie, skąd przybył już oddział, złożony przeważnie ze studentek — materyał pierwszorzędnej wartości. Mamy też w Legii znaczną liczbę konduktorek tramwajowych, modniarek, szwaczek — nieliczne służące. Niewiasta dzierży swój karabin z całem zrozumieniem zadania i pełni obowiązki nienagannie. Świadczy o tem zresztą uznanie, jakiem cieszy się ze strony komendy wojska. Służba wyrabia w niej karność, energię, sprężystość, ład — życie koszarowe uczy hartu i punktualności. Powoli znikają w jej charakterze ujemne cechy, zwykłe niewiastom, jak drobiazgowość, lękliwość i brak podporządkowania się. Wpływ służby wojskowej na charakter dziewcząt jest tak dodatni, że — jak twierdzi p. Zagórska — przymusowa służba w szeregach byłaby pożądana. Równie korzystne jest działanie życia żołnierskiego na zdrowie ochotniczek. Ćwiczenia fizyczne, ruch i przebywanie na świeżem powietrzu czynią je o wiele silniejszemi i odporniejszemi.

NAPAD BANDYTÓW NA DWÓR JEDLNO. Do „Dziennika Narodowego“ donoszą: Onegdaj około godz. 8 wieczór kilku uzbrojonych w browningi bandytów dokonało śmiałego napadu na dwór Jedlno, odległego o 11 wiorst od Radomska. Dwór ten należy o rodziny francuskiej, przez czas wojny nieobecnej: we dworze mieszka administrator p. Błeszyński. Napadu dokonano w chwili, kiedy p. Błeszyński wraz z całą rodziną spożywali kolacyę. Bandyci dostali się do jadalni, gdzie pod groźbą wezwali obecnych do zachowania ciszy i cierpliwości podczas swych operacyj, a ustawiwszy odpowiednie posterunki zbrojne, zabrali się szybko do grabieży, którą przeprowadzali w formie zupełnie grzecznej. Skutkiem tego, że budynek mieści się zdala od wsi, bandyci czuli się do tego stopnia bezpiecznymi, że kazali podać sobie kolacyę. Podczas rewizyi i rabowania pieniędzy, których zabrano kilka tysięcy rubli, lepszą bieliznę, biżuteryę i broń bandyci wymusili na obecnych, aby w ciągu dwóch godzin nie podnosili alarmu, poczem, dziękując za dobrą kolacyjkę, umknęli, nie ścigani przez nikogo.

WIEC KRESOWY. Z Gorlic donoszą nam: Staraniem nowosądeckiego Komitetu spiskiego odbędzie się w sobotę dnia 1 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali „Sokoła“ w Gorlicach wiec publiczny w sprawie południowo-zachodnich kresów Polski, obejmujących Spiż, Orawę, komitat trenczyński i Śląsk Cieszyński. Referat wygłosi prof. Dr Roman Pollak z Nowego Sącza. Po referacie dyskusya.

FAŁSZYWE STUMARKÓWKI. Z Łodzi donoszą: Komisya kryminalna wykryła tu fabrykę fałszywych stomarkówek. W dole kloacznym jednego z domów znaleziono maszynę drukar-

ską, oraz dwie płyty litograficzne. Aresztowano między innymi właścicieli cegielni Bronisława Wieczorkowskiego, Gustawa Firusa i Gotlieba Feifra. Stumarkówki były dobrze podrabiane, tak że na pierwszy rzut oka trudno odróżnić je od prawdziwych.

Z DZIAŁALNOSCI KOŁA AKAD. W JAROSŁAWIU. Donoszą nam: W grudniu r. z. powstało w Jarosławiu Stowarzyszenie akademickie, jednoczące w sobie wszystkich przebywających w ziemi jarosławskiej akademików-Polaków, pod nazwą „Koło polskiej młodzieży akademickiej“. Prezesem Koła jest p. Tadeusz Sanak, sł. fil. Zorganizowało ono dotychczas własną czytelnię czasopism, bibliotekę, urządziło szereg odczytów na tematy aktualne, zbiorowe zwiedzanie zabytków Jarosławia i t. d., interesuje się również żywo sprawami, związanemi ściśle z chwilą obecną.

PRZERAŻAJĄCA STATYSTYKA. W powiecie kieleckim spełniono w ciągu stycznia następujące zbrodnie: 26 napadów bandyckich, 3 morderstwa w celu rabunku, 2 usiłowane morderstwa, 13 kradzieży przedmiotów, wartości ponad 1500 K, 2 opory władzy. Wartość zrabowanych i skradzionych rzeczy. oraz gotówki wynosi około 400.000 K. Statystyka zaiste okropna — pisze „Gazeta Kielecka — wywołująca w duszy obywatela żądanie sądów doraźnych, powodująca dekrety b. gabinetu o utworzeniu nowych organów bezpieczeństwa publicznego. Tymczasem, choć mamy żandarmeryę, policyę powiatową, milicyę miejską, słyszymy zaś o policyi komunalnej i milicyi ludowej, w miesiącu styczniu zostali wykryci przez żandarmeryę winni tylko w stosunku 20 procent powyżej wykazanych przestępstw.

ROZEBRANIE SOBORU W LUBLINIE. „Ziemia lubelska“ donosi, że rada miejska w Lublinie uchwaliła rozebrać sobór prawosławny na placu Litewskim a uzyskany materyał przeznaczyć na budowę szkoły miejskiej. Rozbiórka soboru kosztować będzie 350.000 koron.

TRAGICZNE WIEŚCI Z GUBERNII POŁTAWSKIEJ. Z Połtawy donoszą do warszawskiego „Głosu kresowego“: Przyjście bolszewików wywołało powszechną drożyznę zwłaszcza produktów spożywczych. Podczas gdy przedtem chleb kosztował 75 kop., cukier 4 rb., mięso 1 rb. 50 kop.. dziś ceny podniosły się za mięso do 5-ciu rb., za cukier do 25 rb., chleba wcale nie można dostać. — Bolszewicy ogłosili powszechną mobilizacyę do 45 lat, oficerów zaś do 60 lat. — Terror panuje straszliwy, areszty masowe, więzienia są przepełnione. Wszyscy uwięzieni skazywani są masowo na śmierć, jedyny był wypadek, że sąd uniewinnił uwięzionego, atoli straż zamordowała go. Przed egzekucyą znęcają się srodze nad oficerami, prowadzą ich na wpół nagich i bosych daleko za miasto, wpędzają do zamarzającej wody i tam rozstrzeliwują, trupów nie grzebią. — Rabunki są na porządku dziennym, bandy zbójeckie grasują po miastach i po wsiach.

UROCZYSTE WYŚWIECENIE NIEMCÓW Z KOLMARU. Cała głębia i żywiołość nienawiści, jaka przepełnieni są Alzatczycy do Niemców za długotrwałą niewolę i ucisk, przejawiła się w dniu odjazdu czterdziestu rodzin niemieckich urzędników, wydalonych przez nowe władze alzacko-francuskie z Kolmaru. Korespodent „Matina“ tak opisuje tę niezwyczajną uroczystość: Proskrybowane rodziny niemieckie, dla których nie mogło już być miejsca w wyzwolonej i z krajem macierzystym połączonej Alzacyi, otrzymały rozkaz, aby około godziny 11 przed południem stawiły się, gotowe do opuszczenia miasta. przed pomnikiem Bartholdiego. Mimo, że ludności miasta ne zawiadomiono urzędownie plakatami o gotującem się wydarzeniu, już około godziny 10 plac i sąsiednie ulice zapełniły się tłumami ludzi, chcących asystować temu pożądanemu wyświecaniu z miasta rodzin ciemiężców.

Wnet nadciągać poczęli i Niemcy. Zbliżanie się ich sygnalizowały już z daleka okrzyki zebranej publiczności. Wśród tłumów żandarmi torowali drogę dla Niemców i ich tłumoków. Między innymi wydalono z miasta burmistrza, który przez cztery lata terroryzował ludność, prokuratora oraz jego delatorów, nauczyciela kolegium, który był szczególniej znienawidzony przez młodzież, dalej adwokata-Niemca z dwoma córkami, które w czasie wojny szpiegowały panie kolmarskie, podsłuchując, zali nie rozmawiają po francusku, by je denuncyować. Podczas, gdy Niemcy wsiadali do wozu, który miał ich odstawić do Renu, publiczność wznosiła okrzyki, manifestujące całą nienawiść, jaką sobie zdobyli intruzy-ciemięzcy, a gromada chłopców śpiewała ucieszne piosenki o głupocie niemieckiej. Gdy wóz ruszał w drogę, Niemców żegnały okrzyki: „Bądźcie zdrowi na zawsze! Szczęśliwej drogi!“ Gdy już wóz zniknął w oddali, zebrana rzesza zaintonowała „Marsyliankę“, śpiewaną w Alzacyi zawsze z niezwykłym zapałem.

NEKROLOGIA.

† Tadeusz Kaliszczak, porucznik W. P. Dow. II komp. batalionu radomskiego, słuchacz politechniki warszawskiej, ur. 1898 r., zmarł 19 b. m. w szpitalu Techniki we Lwowie wskutek ran. odniesionych „Na Polankach“ pod Karaczynowem.

Zawiadomienia i komunikaty.

SUBSKRYPCYA NA 5-PROC. POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. W Banku przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Krakowie wpłynęły w ostatnich dnia subskrypcye na okrągło K 5.000.000, a w szczególności subskrybował Stanisław hr. Badeni milion koron.

Łączna kwota subskrypcyi **Filii Krakowskiej** wynosi zatem okrągło trzydzieści milionów koron.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“, plac Maryacki 2, dzisiaj, t. j. we czwartek 27 b. m. punktualnie o godz. 8 wieczorem pogadanka na temat „Jeszcze jedna demokracya“. Zagai ks. F. Błotnicki. Liczny udział P. T. księży pożądany.

TRZECIE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU MUZYKÓW w celu wyboru zarządu odbędzie się 9 marca b. r. o godz. 11 i pół przed południem w sali teatru przy ul. Rajskiej.

W TOW. „ESPERANTO“ (ul. Lubicz l. 34, II p.) odbędzie się dzisiaj 27 b. m. tygodniowe zebranie. W programie: odczyt p. Alfa p. t. „Społeczne znaczenie kobiety“, oraz dalszy ciąg subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

UZUPEŁNIAJĄCY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI ustny odbędzie się w gimn. Sobieskiego dla absolwentów szkół realnych, wzgl. gimnazyów realnych, dnia 11 marca 1919 (pisemny 10 marca). Do egzaminu zgłaszać się należy najpóźniej w przeddzień egzaminu.

Ustny egzamin dojrzałości w terminie lutowym odbędzie się w gimn. Sobieskiego 27 lutego o godz. 4 popoł. (Piśm. egz. dnia 25 i 26 lutego). Zgłaszać się należy najpóźniej w przeddzień pisemnego egzaminu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Krąg interesów“ J. Benavente.
Piątek: „Wachlarz lady Windermere“ O. Wilde'a.
Sobota: „Krąg interesów“ J. Benavente.
Niedziela: Popoł. „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Pani X...“
Piątek: „Dzwony z Corneville“.
Sobota: Popoł. dla młodzieży szkolnej „Chory z urojenia“; wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni!“
Niedziela: O godz. 3 popoł. „Damy i huzary“; wieczorem „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“

„EKRAN“. Czasopismo poświęcone polskiemu przemysłowi filmowemu i fotografii ruchomej, zacznie wychodzić w Krakowie i Warszawie od pierwszych dni marca, jako dwutygodnik fachowy. Redakcya prosi interesentów o nadsyłanie komunikatów, artykułów, ogłoszeń pod adresem: Redakcya „EKRANU“, Kraków — „Uciecha“ — Starowiślna 16.

MAŁY FELIETON.

Z Londynu do Indyi.

Wielki aeroplan indyjski, który udał się do Indyi, przybył do swego miejsca. Wyjechał z Boulogne-sur.-Mer, mając w swem wnętrzu sześciu pasażerów i małego pieska. Pomimo niesprzyjającej pory roku, stanął w Marsylii, potem w Rzymie, Brindisi, następnie, unosząc się ponad morzami, zatrzymuje się na Malcie i zawija do Tripoli.

Stamtąd szybuje wzdłuż brzegów północnych Afryki, przybywa w okolice Kairu, gdzie naprawa niedokładności motorów zmusza go do dłuższego pobytu. Nadeszły święta Bożego Narodzenia, które, opowiadają sobie na ucho, opóźniły nieco podróż.

Aparat pozostał dwa tygodnie w Kairze na dokumenty, stwierdzające demobilizacyę armii mezopotańskiej i które dla szybszego dostania się do Bagdadu, były powierzone lotnikom. Z Bagdadu, gdzie przybył bez przeszkód, płynął wzdłuż brzegów zatoki perskiej, aż blisko po miesiącu podróży, wliczając w to dwa tygodnie pobytu w Kairze, dotarł do Karachi, w Indyjach.

To nie po raz pierwszy podobna podróż tąsama drogą została uskutecznioną; już w przeszłym roku aparat angielski odbył taką samą wycieczkę.

Inny znów aparat wielkobrytański jest w drodze do Przylądka. Wyjechał on z Kairu, płynął ponad Nilem i znajduje się obecnie w okolicach Khartumu.

Czyż są okoliczności bardziej unoszące w krainę marzeń, jak te wielkie podróże w dalekim świecie, ponad morza, góry i które może jutro staną się wielkim środkiem komunikacyjnym pomiędzy narodami?

Zaznaczamy kilka szczegółów o aeroplanie, który dokonał podróży do Indyi i tym, który się udaje do Przylądka.

To są dwa aparaty wojenne, należące do grupy pięcio-motorowych aeroplanów, które znajdowały się w dniu zawieszenia broni na brzegach angielskich. One były przeznaczone — w razie, gdyby Niemcy się nie poddały — do bombardowania Berlina: każdy z nich byłby rzucił dwie bomby na nieprzyjacielską stolicę.

To są wielkie biplany, o 40 metrach objętości, opatrzone czterema motorami o sile 375 koni i czterema pelisami. One mogą unieść pięć tonn materyału wybuchowego — albo mówiąc słowami jak w czasie pokoju — 4000 litrów essencyi, co im pozwala płynąć około ośmiu godzin, z sześcioma ludźmi załogi. One były uzbrojone w ośm kartaczownic i jedną armatę. Ich absolutny ciężar w locie wynosi 14.000 kilogramów.

Tryumfalne wejście wojsk polskich do Cieszyna.

Dzisiaj o g. 12 w południe oddziały wojska polskiego na czele z bryg. Latinikiem wkroczyły do Cieszyna. Na przywitanie wojsk polskich zjawiło się około 70 tysięcy ludzi. Ludność obrzuciła wojsko kwiatami, przed front wystąpił p. Piątkowski i uścisnął rękę, bryg. Latinikowi. Podczas przywitania była obecna komisya koalicyjna, którą ludność witała z entuzyazmem, szczególnie kobiety, rzucając na koaliantów kwiaty. Pułki, które składają się z Królewiaków przedefilowały przed bryg. Latinikiem i komisyą koalicyjną.

Czesi na pożegnanie wysadzili w powietrze tor kolejowy między Golechowem a Cieszynem. We czwartek zjeżdża do Cieszyna biuro Rady Narodowej. Jak słychać Bogumin ma być obsadzony przez wojska polskie.

CZESI COFAJĄ SIĘ.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje: Wojsko czeskie **wycofuje się do linii kolejowej Koszyce-Bogumin** i obsadza teren położony od tej linii o 500 metrów na zachód. Ma być utworzony pas neutralny, o którym na razie niema jeszcze bliższych szczegółów. Sytuacya ta **oddaje Czechom panowanie militarne nad Zagłębiem** węglowem i zachodnią częścią powiatu cieszyńskiego, utrudniając temsamem administracyę Radzie Narodowej, która wczoraj wyjechała do Cieszyna pierwszym pociągiem, jaki wypuszczono w tym kierunku z Bielska. Połączenie telefoniczne przywrócono już wcześnie. Przy opuszczaniu pozycyi żołnierze czescy **zaczęli strzelać do naszych straży i obrzucać je granatami ręcznymi.**

Działalność Rady Narodowej w pierwszej linii polegać będzie na dostarczeniu żywności ludności ogołoconej przez Czechów z zapasów.

Wielka zdobycz na bolszewikach.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 26 lutego:

Litwa i Białoruś: **Patrole nasze dotarły i wyrzuciły placówki bolszewickie z Czemer i Bojarowa, 4 km. na zachód od Słonimia.** Grupa gen. Listowskiego: **W zajętym przez rotmistrza Dąbrowskiego Bytowie zdobyto milion naboi karabinowych, warsztaty kolejowe i dużo materyału telefonicznego. W Iwaczewicach wpadł w nasze ręce znaczny skład amunicyi artyleryjskiej.**

Wołyń. Grupa gen. Rydz-Śmigłego: **Pod Perespą potyczki z tylnemi strażami nieprzyjaciela. Pod Włodzimierzem Wołyńskim pod naszym naporem wycofał się nieprzyjaciel w stronę Poryczka.**

Galicya wschodnia: **Zawieszenie broni.**

Śląsk Cieszyński: **W myśl umowy wmaszerowały dziś o 8 rano nasze bataliony do Cieszyna, witane owacyjnie przez ludność miejscową.**

Ukraińcy łamią ugodę.

Przemyśl. P. A. T. Ukraińcy w dalszym ciągu **łamią warunki zawieszenia broni.** W nocy z dn. 25 na 26 bm. **zajęli oni jedną wieś koło Nowego Miasta,** której to wsi ze względów wojskowych nie wymieniamy. Komisya dla zawieszenia broni zwróciła się do dowództwa ukraińskiego z poważnem przedstawieniem w tej sprawie.

Anglia uznaje państwo polskie.

Warszawa. P. A. T. Prez. min. Paderewski otrzymał od członka misyi międzysprzymierzeńczej Hovarda list następujący: Panie Prezydencie! Mam honor uwiadomić Pana, że rząd Jego Królewskiej Mości polecił mi zakomunikować Waszej Ekscelencyi o **oficyalnem uznaniu rządu polskiego przez rząd Wielkiej Brytanii,** oraz wyrazić głębokie zadowolenie z powodu odzyskania przez ojczyznę pańską należnego jej stanowiska wśród narodów świata. Rząd Jego Królewskiej Mości wyraża głębokie przekonanie, że kraje Wielka Brytania i Polska będą nadal złączone węzłami szczerej przyjaźni a stosunki serdeczne między nimi panujące pozostaną nadal niezmienione. Rząd Jego Królewskiej Mości ocenia należycie powagę zadania, które wypełnić rząd Pana się podjął, ale jest głęboko przekonany, że kierowanie nawą państwa wśród niebezpieczeństw ze wszech stron jej zagrażających powiedzie się Panu w zupełności. Dobro polskiego narodu bez różnicy wyznań i kierunków politycznych jest serdecznem pragnieniem rządu Wielkiej Brytanii, który jest gotów **użyczyć całkowitej pomocy,** będącej w jego rozporządzeniu w okresie odrodzenia i odbudowy, który Polska ma przed sobą. Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy najgłębszej czci i szacunku. Podpis: **Hovard.**

O reprezentacyę Poznańskiego.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem prez. Seydy Komisya konstytucyjna odbyła dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad sprawą przedstawicielstwa dzielnicy Wielkopolskiej. Imieniem P. S. L. Piastowców dr. Bardel oświadczył, że Klub jego nie odstępuje od swego wniosku, oświadczającego się **przeciw wprowadzeniu członków do Sejmu** mianowanych przez Radę ludową Poznańską. W imieniu Nar. Związku Rob. pos. Fichna **cofnął** wniosek poprzednio zgłoszony, jaki dopuszczał przedstawicieli Rady ludowej przychylił się do wniosku dr. Bardla i Rudzińskiego wniesionego imieniem Pol. S. Lud. z Królestwa. Oświadczył, że w razie przeforsowania członków Rady Ludowej **na delegatów do Sejmu klub jego musiałby zastanowić się poważnie nad dalszym udziałem w Sejmie.** Mowca stawia wniosek w sprawie niedopuszczenia nominatów ze względu na powagę Sejmu i powołuje się w końcu na oświadczenie złożone na wczorajszem posiedzeniu Komisyi przez posła soc. Niedziałkowskiego, że w razie dopuszczenia członków Rady Ludowej do Sejmu klasa **robotnicza musiałaby poddać rewizyi swój stosunek do Sejmu.** Arcb. Teodorowicz **zaznaczył, że ponad wszelkie argumenty i względy staje wyżej konieczność zamanifestowania łączności trójzaborowej.**

Pos. Daszyński oświadczył, że po wczorajszej mowie pos. Korfantego, **która zawiera ataki na Naczelnika Państwa po liście** pułk. Wroczyńskiego opublikowanym w „Kuryerze Warsz.“ robotnicy i włościanie muszą uczuć **poważne zaniepokojenie co** do tego, że idzie o stworzenie sztucznej większości w Sejmie. Ze względów politycznych przestrzega przed forsowaniem uchwały przyznającej delegatom Poznańskim udział w Sejmie. Dalszy ciąg obrad odroczono do jutra godz. 11 przedpoł.

Zatarg konstytucyjny.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów, które się przed posiedzeniem Sejmu odbyło, podał marszałek Trąmpczyński do wiadomości, że wynikł **konflikt między Naczelnikiem państwa a ministrem prezydentem** w sprawie mianowania ministra wojny.

Naczelnik państwa odwołał z gabinetu pułkownika Wroczyńskiego, zamianował generała Leśniewskiego i zażądał od ministra prezydenta kontrasygnowania swojego aktu. Prez. Paderewski odmówił podpisu, gdyż ta zmiana gabinetu nie nastąpiła na jego wniosek.

Na posiedzeniu konwentu seniorów zapanowała konsternacya. Poseł Korfanty wystąpił z zarzutem, że Naczelnik państwa targnął się na konstytucyę.

Po dłuższej burzliwej debacie uchwalono **na wniosek pos. Daszyńskiego** odroczenie **sprawy i ponowne zwołanie konwentu seniorów na wieczór** po posiedzeniu Sejmu, które zwołane było na godz. 3 i pół, oraz uchwalono zaprosić prez. Paderewskiego na posiedzenie konwentu.

W popołudniowych wydaniach pism ogłosił pułkownik Wroczyński następujące pismo:

„Wobec nie odpowiadających zupełnie rzeczywistości wzmianek, zamieszczanych przez różne pisma o przesileniu w ministeryum spraw wojskowych, oświadczam, iż nie miałem zamiaru i nie podawałem się do dymisyi, nie mając ku temu żadnych powodów.

W niedzielę, dn. 23 lutego rb. wódz naczelny zaproponował mi objęcie jednego z dwu innych stanowisk z opuszczeniem dotychczas zajmowanego.

Na objęcie stanowisk mi zaproponowanych zgody swojej nie wyraziłem.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania.
Wroczyński.

Zakaz przywozu monety austryackiej.

Warszawa. P. A. T. Ogłoszono **rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie zakazu** przywozu znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej. Przywóz i przysyłanie w posyłkach pocztowych i w listach znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej w granice Rzeczypospolitej polskiej **są wzbronione.** Podróżni przybywający z zagranicy mają prawo przywozu **sumy nie przekraczającej 500 koron.** Ministeryum Skarbu może w poszczególnych wypadkach zwolnić od stosowania pierwszych dwóch postanowień niniejszego rozporządzenia. Przekroczenia albo usiłowania niniejszego rozporządzenia pociągają za sobą konfiskatę całej przewożonej albo przesyłanej sumy. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się na terenach byłego zaboru austryackiego Polskiej Komisyi Rządzącej zaś na terenie Śląska Cieszyńskiego, Cieszyńskiej Radzie Ludowej. Rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Obrady konferencyi pokojowej.

Paryż. P. A. T. (Radio St. krak.). Ministrowie mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zebrali się na Quai d'Orsay na posiedzenie, które trwało od 3 do 6 popołudniu. P. Crespi przedłożył w imieniu międzykoalicyjnej Komisyi **finansowej wnioski co do środków, które mają być powzięte w celu** uniknięcia niewypłacalności kuponów wymiennych długów Austro-Węgier płatnych dn. 5 marca wskutek braku zgody pomiędzy różnemi państwami dawnych Austro-Węgier. Wniosek Komisyi uchwalono.

Następnie rozważano przy współudziale marszałka Focha **sprawę przewiezienia do Polski dywizyi polskich sformowanych we Francyi i we Włoszech.** Rozpatrzenie tej sprawy powierzyła konferencya **Komisyi Międzykoalicyjnej w Warszawie.** Potem przystąpiono do sprawy marokańskiej. Wicedyrektor dla spraw Afryki P. de Perotti, przedstawił **żądania francuskie dotyczące zniesienia aktu z Algesiras i nałożenia na Niemcy koniecznych gwarancyi, by nie mogły wznowić w Marokku działań nieprzyjacielskich** z jakiemi występowały przeciw Francyi od lat stu.

Komisyi dla spraw terytoryalnych Rumunii polecono zbadanie problemów łączących się z ustaleniem wspólnej granicy pomiędzy Jugosławią a Węgrami z jednej strony, a z Bułgaryą z drugiej. Komisya zebrała się 25 o 3 popoł. pod przewodnictwem p. Tardieu i wysłuchała Pasicza i Vesnicza, **którzy przedłożyli rewindykacyjne żądania serbskie.**

Agitacya bolszewicka na Węgrzech

Budapeszt. P. A. T. Radio krak. Przywódca komunistów Bella Kun, przesłuchiwany **przez policyę przez 12 godzin, zeznał, że w** swoim czasie **trzykrotnie przywiózł w gotówce po 100 tysięcy marek z Rosyi do Budapesztu,** które to pieniądze komuniści zużyli. Dalej oświadczył, że chciał zorganizować **rewolucyę** proletaryatu i obalić **obecny rząd.** Policya ma wiadomość o tem, że komuniści przywieźli bardzo znaczną sumę pieniędzy z Rosyi. Oprócz Kuna, również inne osoby otrzymały od Lenina pieniądze na cele agitacyjne. Dnia 22 maja miała wybuchnąć projektowana rewolucya. Bawiąca przed kilku dniami w Budapeszcie misya rzekomego Czerwonego Krzyża, która przedstawiła się w ministerstwie wojny jako mająca z polecenia swego rządu zająć się odtransportowaniem rosyjskich jeńców wojennych, bynajmniej nie zajmowała się działalnością miłosierną, lecz jej pobyt służył wyłącznie do celów propagandy bolszewickiej. Centralne biuro bolszewickie miało swoją siedzibę w Wiedniu, utrzymywało jednak stałą komunikacyę z Pragą, Budapesztem i Zagrzebiem. Osobny kuryer pełnił stałą służbę lotniczą pomiędzy temi miastami. Centralne biuro rozporządzało pieniądzmi w wysokości 12 milionów rubli.

NADESŁANE.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 665

Wspaniała Wystawa Lutowa.

Biuro przemysłu drzewnego K. U. O.

Oddział hal maszynowych

w Krakowie, ul. Karmelicka 1, I. p.

rozda niebawem zamówienia na

400 ławek szkolnych

3-siedzeń.

Tylko oferty, wniesione po dzień 4 marca i niżej K 115·— za sztukę mogą być uwzględnione, przyczem Biuro przemysłu drzewnego Oddział hal maszyn. zastrzega sobie zupełną swobodę decyzyi, odnośnie do wniesionych ofert.

Po informacye, szczegóły i formularze ofert, zgłaszać się można także osobiście w Biurze w dniach między 24 a 28 b. m. od godz. 9 do 10 rano. 808

KURSA PRAWNICZE

„IUS" KRAKÓW, Rynek główny L. 22. „IUS"

Lekcye zbiorowe i indywidualne.

Informacye i prospekty na żądanie.

Nasiona

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku i t. p.

po przystępnych cenach

w najlepszej jakości,

poleca do natychmiastowej dostawy

Syndykat Rolniczy

w Krakowie, 719

plac Szczepański 6.

Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy przyjmą zaraz na korzystnych warunkach dla wykończenia żelaznych konstrukcyj

10 ślusarzy i 5 kowali.

Skromnego utrzymania i mieszkania dostarczą Zakłady. 825

Zarząd Jaworznickiej Kasy Brackiej w Jaworznie

przyjmie zaraz

lekarza górniczego.

Zgłoszenia możliwie osobiste z podaniem warunków na ręce Zarządu. 541

„ZOCHA"

NAJLEPSZA MASA WOSKOWA

do odświeżania mebli, posadzek, podłóg i linoleum. 798

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD

FR. LENERT Kraków, Sławkowska 6.

NAJTANIEJ! WARSZTAT NAJTANIEJ!

naprawy sukien damskich i dziecinnych i ubiorów męskich oraz bielizny i pończoch

Tow. popierania przemysłu kobiecego

przyjmuje roboty ul. Floryańska 9, I. piętro, od godziny 9—12 w południe i od 2—6 wieczór. 754

Ważne dla odbudowy kraju!

Wszelkie urządzenia techniczne i maszyny dla **tartaków, młynów, cegielni i elektrowni dostawia**

Dom handlowy ajencyjno-komisowy

„ZAWISZA" 784

Kraków, Szewska 16, II. p.

REALNOŚĆ

tuż pod Krakowem, w oddaleniu 3 km. od Rynku, przy głównym trakcie warszawskim, obejmująca dom murowany o 3 pokojach, przedpokoju i kuchni, stajnię, wozownię oraz ćwierćmorgowy ogród warzywno-owocowy — **do sprzedania.** Możliwą również obok dzierżawa kilku lub kilkunastu morgów dobrej roli. Wiadomość: Kraków XVIII., ul. Warszawska 56. 788

Folwark około 300 mórg,

w powiecie Chrzanowskim, 2 kilometry od Trzebini zaraz z inwentarzem do wydzierżawienia. — Wiadomości udzieli adwokat Dr. Smoleń w Chrzanowie. 834

---

12 katedr

i 200 ławek szkolnych

wykonanych wedle wskazówek Rady szkolnej krajowej

po przystępnych cenach sprzeda 840

Wystawa Ligi pomocy przem.

w Krakowie, Straszewskiego 28.

Wino Mszalne

z piwnic księcia Windisch-Graetza, w oryginalnych beczkach, w większej ilości, ma do odstąpienia

Sekcya Gospodarcza K. B. K.

Kraków, ul. Straszewskiego L. 2. 274

Próbki i cena na miejscu od 8 do 12 rano.

GOSPODYNI

w średnim wieku, umiejąca gotować, **poszukuje** **obowiązku** na plebanii. — Zgłoszenia pod M. L. do Administracyi „Głosu Narodu". 612

Manipulantkę biurową

piszącą na maszynie ewentualnie ze stenografią — przyjmie zaraz fabryka „Iskra" ul. Łobzowska 8. Zgłoszenia między 5 a 6 po południu. 856

Pokój do odnajęcia

duży, frontowy z umeblowaniem, może być z łazienką, od 1 marca. Ulica Pijarska 9, I. p. na lewo. 857

Nauczycielka młoda

Polka, z dobremi poleceniami, poszukiwana na wieś zaraz do jednej dziewczynki 12-letniej, II. klasa liceaina, z muzyką, bez francuskiego. Zgłoszenia Adamowa Jordanowa Więckowice p. Wojnicz. 858

Potrzebne

GOSPODYNIE

z gotowaniem do dworu znające się dobrze na gospodarstwie i **kucharki** cośkolwiek z niemieckiem Zgłoszenia do biura Rozalii Krassuskiej Kraków Jagiellońskiej 9. 764

Mieszkania 817

z 3—4 pokoi, z kuchnią, umeblowanych lub nie, poszukuje się od marca b. r. dla dwojga starszych osób. Zgłoszenia: hotel Pollera u portyera dla Nru 15-go.



Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 448

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3½%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 446

CUKIERKI WARSZAWSKIE

doborowe ze znanej warszawskiej fabryki

FR. FUCHS I SYNOWIE w WARSZAWIE

sprzedaje

PO CENIE FABRYCZNEJ

i na żądanie cenniki rozsyła

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Kraków, ul. Sławkowska 1.

POWOZY BRYCZKI

poleca gen. zastępstwo szydłowieckiej fabryki powozów

Polskie Tow. Handlowe T. A. 812

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej L. 1.

MŁYNY GOSPODARSKIE

z kamieniami naturalnymi lub szmirglowymi, **SRUTOWNIKI** ręczne i kieratowe, **WRZECIONA DO MŁYNKÓW, TRANSMISYE i KOŁA PASOWE, ŁOŻYSKA, STOJAKI, PRZYRZĄDY** do podnoszenia kamieni młyńskich

poleca do natychmiastowej dostawy 147

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Księgarnia i Skład nut G. Gebethnera i Sp.

w Krakowie — poleca nowości:

Bolland A. O pilnych zadaniach handlu polskiego . . . . K 1·80
Bujak F. O naprawie ustroju rolnego w Polsce . . . . . „ 7·—
Cederbaum H. Jak napisać testament własnoręczny . . . „ 10·80
Dębicki Z. Kryzys inteligencyi polskiej . . . . „ 14·40
Feller B. „Irydion" na scenie — 10 planów inscenizacyjnych „ 4·—
Gorski J. Pod znakiem radykalizmu . . . . „ 1·—
Komarnicki L. Stylistyka polska wyjaśniona na przykładach „ 16·20
Koszutski S. Podręcznik ekonomii politycznej . . . . . . „ 13·50
Kowalczyk J. J. Pategia — droga do niezawisłości ekonomicznej . . . . „ 7·—
Krysiak F. Z dni grozy we Lwowie . . . . „ 10·—
Kucharzewski J. Sprawa polska w parlamencie frankfurckim „ 12·60
Plater Zyberk C. Na progu małżeństwa . . . . „ 21·60
Polonia Sacra. (Wydawn. Tow. im. papieża Benedykta XV.) I. Gromnicki X. Nowy kodeks prawa kanonicznego o małżeństwie. II. Fijałek X, Tekst kanonów . . . „ 20·—
Rousseau. Umowa społeczna (przełożył A. Peretiatkowicz) „ 8·—
Rocznik slawistyczny tom VIII. . . . . „ 25·—
Sokołowski A. Choroby proletaryatu . . . . „ 13·50
Spett J. Mapa narodowościowa wschodnich prowincyi cesarstwa niemieckiego (tekst niemiecki) . . . . . „ 7·—
Srokowski K. Niech się spełni sprawiedliwość (szkic socyalny o nowym ustroju narodów) . . . . „ 5·—
Włodek L. Bolesław Prus (zarys społeczno-literacki) . . „ 18·—
Woycicki K. Ćwiczenia porównawcze z dziedziny poetyki I/II. „ 16·20
Zawiliński R. Życie i szkoła (wydanie II.) . . . . „ 10·—
Zubrzycki J. Styl Zygmuntowski — zeszyt I., II. i III. po „ 10·—
— Utwór kształtu tom III. . . . . „ 30·—
— „ „ tomu III-ciego część 2 . . . . „ 10·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego. 617

Dzieła powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

MŁYNKI

do mielenia kości, młynki do zboża, parniki do karmy, sieczkarki do karmy dla drobiu, wiaderka, wagi dziesiętne i inne

poleca do natychmiastowej dostawy 146

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie.

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego

Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu"

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Po otrzymaniu K 7 przekazem z góry wysyła najlepszy zbiór pieśni narodowych p. t.:

PIEŚNI POLSKIE

w bardzo ozdobnej okładce, opłatnie Księgarnia Katolicka Dra Milkowskiego w Krakowie.

Ból głowy i migrenę skutecznie usuwają proszki **MIGRENO NERWOSIN** (marka kogut) aptekarza **Gąseckiego.**

Sprzedają apteki i drogueryе. 661

Rządowo upoważnione

BIURO 790

parcelacyjne

w Krakowie

ul. Grodzka 26

tel. 3444

rozpoczyna swoje czynności i przyjmuje zgłoszenia parcelantów jako też dobra odparcelowania.

Biuro techn. handl. „INDUSTRIA"

potrzebuje wszelkich maszyn używanych lub nowych potrzebnych do fabrykacyi zapałek. Oferty wnosić należy osobiście lub pisemnie: Kraków, Rynek 19, II. p. 820

Administrator dóbr

z Galicyi wschodniej, który 1 listopada 1918 nie mógł już ze Lwowa wrócić na stanowisko, szuka administracyi wielkiego majątku od 1 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje Naczelnik urzędu pocztowego, Filia Nr. 7, Stradom. 833

Pielęgniarka zawodowa, zdolna, z 5-cioletnią praktyką, poszukuje zajęcia w domu prywatnym na prowincyi lub w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar." pod „Pielęgniarka". 710

Agronom

lat 32, żonaty, bezdzietny, z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, posiadający praktykę w większych majątkach, poszukuje posady zaraz na ordynaryę lub na stół. Zgłoszenia: Strzechowski Karol Rzemień p. Rzochów ad Mielec. 810

„Industria" Biuro techn. handl. Kraków, Rynek 19, II. p., poszukuje technika specyalisty do fabrykacyi zapałek. Zgłoszenia osobiste od g. 11—1 i od 5—7. 815

Poszukuję stancyi

dla chłopca 12 lat i dziewczynki 10 lat, najchętniej u profesora gimnazyalnego. Łaskawe zgłoszenia: Łukowski Kraków, hotel „Polonia". 810

Urządzenie sklepowe

odpowiednie dla krawca do sprzedania. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hapczyca Kraków, Jagiellońska 7.

OBIADY DOMOWE

z 3 dań K 4. W abonamencie opust. Gołębia 16. I. p. 390

Wdowa pozostała z dzieckiem bez najmniejszego zaopatrzenia, której mąż poległ w walce i obronie Lwowa, a sama zaledwie zdołała uciec z dzieckiem do Krakowa, tą drogą udaje się do serc litościwych rodaków, prosząc o jak najrychlejszą pomoc — gdyż nie ma z czego żyć z dzieckiem. Uprasza łaskawie o nadesłanie datków do Administracyi „Głosu Narodu". Helena Galińska. 4021

Wdowa

z dzieckiem, której mąż poległ w obronie Lwowa, bez żadnego utrzymania, uprasza litościwe serca o odzież dla dziecka 5-cioletniego chłopczyka. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu N." dla H. G. 749

Biedna wdowa

z 4-giem dzieci prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. N." dla Maryi K. **Nędza stwierdzona.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem D. Fuchsa.